

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni prężące tylko wydanie wieczorne

Od odpowiedzialnej kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelminowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 168

Poznań, środa dnia 13 kwietnia 1932

Rok XXVII

Na kogo kolej?

Warszawa, 12. 4. (Tel. wł.) — Uwagę mieszkańców Warszawy zwraca pojawienie się od kilku dni na ulicach miasta samochodu firmy „Cadillac” nr. 25.

Jest to samochód, którym w sierpniu 1927 roku jechał ś. p. generał Zagórski po opuszczeniu więzienia. Od tego czasu samochód spoczywał w garażu i dopiero teraz znowu się ukazał. (w)

Piłsudski w drodze powrotnej

Warszawa, 12. 4. (Tel. wł.) — W kołach handlowych potwierdzają wiadomość, że minister spraw wojskowych Piłsudski powróci do Polski przez Rumunję.

W dniu wczorajszym wysłano do Rumunii dwa wagony salonowe. (w.)

Zamach na byłego prezydenta Syrii

Paryż, 12. 4. (PAT.) Dziś usiłowano dokonać zamachu na b. prezydenta Syrii, Soubhi Bey Barakati. W chwili, gdy b. prezydent wchodził do hotelu, podbiegli do niego nieznanymi mężczyznami i rzucili się na niego z nożem, a następnie dał kilka strzałów. Bey Barakati wyszedł cało, natomiast towarzyszący mu 2 przyjaciele odnieśli ciężkie rany.

Podczas walki, jaka się wywiązała, napastnik został ciężko zraniony.

O robotników polskich w Niemczech

Berlin, 12. 4. (Tel. wł.) „Berliner Tageblatt” donosi z oburzeniem, że mimo decyzji Reichsratu o niedopuszczeniu robotników polskich do Niemiec, majątki w Niemczech środkowych i wschodnich ciągle jeszcze zatrudniają robotników polskich, którzy przekraczają rzekomo granicę nielegalnie.

Dzieje się to podobno zwłaszcza na Pomorzu, a właściciele ukrywają robotników tych przed okiem władz. D.

Monopol zbożowy na Łotwie

Ryga, 12. 4. (PAT.) Na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady ministrów został wydany dekret, wprowadzający na Łotwie z dn. 1 czerwca monopol zbożowy.

Monopol obejmuje 4 gatunki zbóż: żyto, pszenicę, jęczmień i kukurudzę. Wyłączne prawo sprowadzania z zagranicy powyższych 4 gatunków zbóż przysługiwać będzie min. rolnictwa. Ceny sprzedaży będzie ustalał gabinet ministrów. Dochód ma być przeznaczony na dopłaty do bekonów i eksportu masła.

Wybory prezydenta Rzeszy

Berlin, 11. 4. (Tel. wł.) — Wynik wyborów wywołał w rządowych kołach niemieckich duże rozczarowanie. Naogół bowiem spodziewano się, jeśli nie zmniejszenia się liczby głosów hitlerowskich, to w każdym razie nie tak poważnego ich wzrostu. Hitler otrzymał według ostatniego komunikatu oficjalnego ogółem 13417460 głosów, czyli o 2078175 głosów więcej, aniżeli w pierwszym głosowaniu. Godny uwagi jest fakt zmniejszenia się ogólnej liczby głosów komunistycznych do liczby 3706388, czyli o 1276809 w porównaniu do pierwszego głosowania.

Braun chce za wszelką cenę utrzymać się przy władzy

Zmiana sposobu wyboru premiera w sejmie pruskim

Berlin, 12. 4. (PAT.) Sejm pruski na dzisiejszym nadzwyczajnym posiedzeniu powziął 228 głosami większością uchwałę, zmieniającą regulamin wyborów premiera pruskiego. Na mocy tej uchwały odtąd do wyboru premiera wymagana będzie absolutna większość głosów. Obecnie wybór premiera pruskiego dokonywany był w ten sposób, że, o ile w pierwszym głosowaniu kandydat nie uzyskał absolutnej większości, w drugim mógł być wybrany zwykłą większością głosów.

Dzisiejsza uchwała sejmu zmierza do niedopuszczenia do władzy w Prusach ugrupowań opozycyjnych, które niewątpliwie uzyskają w nowych wyborach pokąsną liczbę mandatów w sejmie pruskim, nie będą jednak mogły zdobyć absolutnej większości, potrzebnej do wyboru premiera.

Berlin, 12. 4. (Tel. wł.) W kołach prawicowych panuje ogromne wzburzenie z powodu przeprowadzenia w sejmie pruskim zmiany sposobu wyboru premiera. Obecnie może on być wybrany tylko absolutną większością, gdy dotychczas możliwy był również drugi wybór większością względną. — Koła lewicowe obiecują sobie w ten spo-

sób ewentualne utrzymanie gabinetu Brauna nawet po wyborach, licząc na to, że może opozycja nie uzyska absolutnej większości albo się rozbije. O ile oczywiście sukces wyborczy opozycji będzie tak wielki, że uzyska ona większość absolutną, manewr ten na nic się nie przyda. Nowy sejm może zresztą zmienić dzisiejszą uchwałę. Jednak do wodzi on, że lewica pragnie za wszelką cenę utrzymać się przy władzy.

Centrowa „Germania” pisze dziś, że centrum potrafi zapobiec możliwości utworzenia się w poszczególnych krajach rządów, któreby rządowi Rzeszy mogły w chwilach ciężkiej walki zadać cios w plecy. W kołach hitlerowskich nie ustają też pogłoski o dążeniach do zakazania hitlerowskiej organizacji bojowej oddziałów szturmowych.

Wczoraj wieczorem premier pruski Braun gwałtownie zaatakował hitlerowców w Sportpalastie, zarzucając im zdradę stanu, przy czym mowa była o tem, jakoby Hitler nie zamierzał bronić granic — nawet w razie najścia Polaków (?) i miał wystąpić dopiero wtedy, gdy dzisiejszy system rządów zostanie obalony. D.

Wielka mowa Tardieu na konferencji rozbrojeniowej

Premjer Francji stoi na stanowisku, że nie należy znosić pewnych kategorii broni lecz trzeba oddać je na usługi Ligi Narodów

Genewa, 12. 4. (PAT.) W dalszym ciągu dyskusji w komisji głównej konferencji rozbrojeniowej przemawiał premier Tardieu.

Mówca, który już wczoraj zgłosił pewne zastrzeżenia pod adresem propozycji amerykańskich, dzisiaj wystąpił z silną kontrofensywą, zmierzającą do wykazania, że propozycje amerykańskie nie prowadzą do właściwego celu i że jedynie realizacja planu francuskiego może zapewnić istnienie bezpieczeństwa. Premier Tardieu przypomniał, że komisja przygotowawcza proklamowała zasadę, że z wyjątkiem fortyfikacji wszystkie rodzaje broni mogą służyć zarówno do ataku, jak i obrony. Nie należy mieszać napaści z ofensywą, gdyż są to rzeczy różne. Państwo napadnięte może w pewnych wypadkach być zmuszone do przejścia do kontr - ofensywy. Zniesienie pewnych rodzajów broni zarówno dla napastnika jak i dla napadniętego może wyjść na dobro napastnika, podczas gdy trzeba się starać o to, aby wzmocnić siły broniących się przed napaścią państw. Tardieu przypomniał następnie konferencję w Hadze przed 1914 r. Na konferencji tej usiłowano reorganizować wojnę. Doświadczenia z czasów wojny wskazują, że zakaz używania pewnych rodzajów broni jest bezskuteczny. Dzisiaj trudno spodziewać się ich poszanowania, jeśli się weźmie pod uwagę, że państwo, uciekające się do wojny, łamie pakt paryski, a w takim razie trudno przypuszczać, że nie pogwałci także zobowiązań dodatkowych. Tardieu wskazuje dalej, że istnieje możliwość potajemnego fabrykowania zakazanych rodzajów broni. W każdym razie zniesienie pewnych rodzajów broni nie będzie stanowiło wielkiego postępu. Był czas, n. p. w 1905 roku, kiedy nie istniały ani tanki, ani ciężka artylerja, a jednak wcale nie było uczucia bezpieczeństwa. Przypominając bo-

jowy niemiecki pancernik kieszonkowy, Tardieu oświadczył, że w razie zmniejszenia kalibru ciężkiej artylerji i tonażu samolotów, technicy potrafia odpowiednio przystosować się do nowych warunków. Również w dziedzinie ograniczenia stanu liczebności armji można oczekiwać tworzenia formacji zorganizowanych wojskowo, związków sportowych, policji i t. p. sposobów obchodzenia redukcji zbrojeń. Traktory rolne mogą być z łatwością zamienione na tanki itp.

Z tego wszystkiego mówca wyciąga wnioski, że nie należy znosić pewnych kategorii broni, lecz oddać je na usługi Ligi Narodów. W ten sposób nie będzie niemożliwej nierówności między napastnikiem a napadniętym. Określenie zgóry, czy tanki, łodzie podwodne i ciężka artylerja, są bronią agresywną, nie jest możliwe. Wszystko zależy od celu, do jakiego mają służyć. To też tylko napastnikowi należy pozbawić tych rodzajów broni i oddać je do dyspozycji władz międzynarodowych, które w razie potrzeby udziela pomocy napadniętemu. Trzeba oprzeć się na paktach i dotychczasowych pracach Ligi Narodów — zakończył Tardieu — a nie improwizować nowe metody ograniczenia zbrojeń.

Dalszy ciąg dyskusji odroczono do jutra.

Bezrobocie w Polsce

Warszawa, 12. 4. (PAT.) Według danych Państwowego Urzędu Średnictwa Pracy ilość bezrobotnych na terenie całego państwa w d. 9 b. m. wynosiła 348,749 osób.

W stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego stanowi to spadek bezrobotnych o 4,005 osób.

O zabójstwo ś. p. Waclawskiego

Warszawa, 12. 4. (Tel. wł.) Rozprawa o zabójstwo studenta ś. p. Waclawskiego rozpocznie się w wileńskim sądzie okręgowym w piątek. Na ławie oskarżonych zasiądą: Wulsin, Załkin i Ogus. (w)

Z giełdy berlińskiej

Berlin, 12. 4. (PAT.) W związku z wznowieniem, poczynając od dnia dzisiejszego, urzędowego notowania papierów wartościowych, dzisiejsze zebranie giełdy wzbudziło duże zainteresowanie. Ruch w gmachu giełdy był znacznie wzmożony. Stawili się niemal w komplecie wszyscy dyrektorowie wielkich banków i członkowie zarządu giełdy. Mimo licznej frekwencji, obroty były stosunkowo małe. Przeważała tendencja słaba. Niemal wszystkie kursy zniżkowały. Panujący naogół nastrój powściągliwy tłumaczył przedewszystkiem wyczekiwaniem na majace wkrótce zapadłe decyzje w zakresie polityki wewnętrznej.

Kursy otwarcia stały naogół poniżej kursów z d. 18 września r. z. Poza tem nie było prawie żadnych zleceń ze strony publiczności.

NIECH NIKOGO NIE ZBRAKNIE — W KARNYCH SZEREGACH O. W. P.!

List z Paryża

Wiosna — Niedale imprezy — Paryski Kercelak — Fabryka starożytności — Wielkanoc — Wywczasy wygnanców królewskich w Fontainebleau

Paryż, w kwietniu.

Tegoroczna wiosna w Paryżu nie ma zwykłego sobie charakteru słoneczności, radości, ciepła i tego przysłowiowego uroku, dla którego przyjeżdżają cudzoziemcy właśnie o tej porze roku. Jest mokra, szara i bezbarwna. Wiosenne imprezy nie udają się. Na wyścigach o nagrodę Prezydenta Republiki lało, jak z cebra. Dostojni goście musieli schronić się do salonu reprezentacyjnego, podczas gdy dwudziestu pięciu jeźdźców wytrwale cwałowało po rozmiętym torze.

Zato znakomicie udały się coroczne demokratyczne targi Feraille na bulwarze Richard-Lenoir, na krańcach miasta, za Bastylją. Jak wskazuje nazwa, handluje się tam przeważnie żelastwem, a pozatem czem się da, wszelką starzyzną. Jest to coś w rodzaju warszawskiego Kercelaka. Każdego roku z nastaniem wiosny, Feraille zaczyna funkcjonować z wielkim powodzeniem. Warto zobaczyć wtedy wielką cizbę ludzką, płynącą wśród obdrapanych domków i baraków, kolorowych namiotów, poustawianych przy chodnikach i kramów wszelkiego rodzaju. Są tam i Ormianie z „orygi? nalnemi” tureckimi dywanami, fabrykowanymi na Montrouge, gitany, palące papierosy teje nazwy, malowani murzyni, fakirzy, sztukmistrze, wreszcie — sprzedawcy brylantów z carskiej korony... Gdyby wszystkie te szkieleta, sprzedawane na całym świecie, były autentyczne, carska korona musiałaby być wielkości wieży.

Feraille jest bardzo ciekawym dokumentem życia paryskiego. Wszystko niemal jest tam bluffem, ale też i kupić można wszystko za grosze. Kto ma dwadzieścia franków w kieszeni, może się czuć królem. Sprzedawcy starożytności wmuszają „autentyczne” Rembrandty, których podobieństwo do oryginału polega chyba na tem, że są tak przydymione, że prawie nie rozróżniają się konturów. Po-

dobno istnieją specjalne wędzarnie, gdzie obraży „robi się na stare”, trzymając je nad dymem, jak szprotki. Pajęczyny na różnych starych rupieciach służą, jako gwarancja ich autentyczności, a jeżeli są z żywym pajękiem, to kosztują podwójnie.

Kryzys nie ominął i Francji, przede wszystkim jest tu sporo obywateli, chętnie kupujących starzyzną, aby tania. Dużo rosyjskich emigrantów. Grzebiąc w kupach żelastwa, marzą może o niedostępnym luksusie: dzwonku elektrycznym, lub starej lampie. Ktoś się targuje zawzięcie o cenę maszyny do pisania.

— Pierwszorzędny instrument — zachęca kupiec. — Działa jak nowa. Tylko dwóch liter nie wybija: Z i T. Ale to się nie tak często używa. Można się obyć!

Maszyna pochodzi prawdopodobnie z czasów, kiedy ukazały się pierwsze ich typy: prababka maszyn do pisania! Aby odnieść literę, trzeba nacisnąć klawisz i guzik jednocześnie, przyczem wałek zeskakuje raz po raz ze straszonym hałasem, godząc wprost w piszącego.

— Ale jeżeli mocno przytwierdzić maszynę do stołu, to niema żadnego niebezpieczeństwa — upewnia kupiec.

Targ w targ — dwadzieścia franków. Szczyśliwy nabywca nie bez trudu unosi ciężką maszynę. Obaj są zadowoleni z transakcji.

Wiadomo, że im gorszy kryzys, tem łatwiej ludzie pozwalają sobie na szaleństwa. Tego więc roku wielu Paryżan pojechało na Wielkanoc do Monte-Carlo, Deauville, Enghien lub Fontainebleau. W tej ostatniej miejscowości nie miała atrakcję stanowił pobyt zdebronizowanego króla Hiszpanji wraz z małżonką, infantami i całym małym dworem. Zajmowali pierwsze piętro w hotelu Savoy. Król Alfons, młodzieńczy i wesoły, grający z bratem w golfa, tenisa, zawsze w doskonałym humorze, interesujący się wszystkim, chodzący pamiętnie do kina i królowa, cicha i spokojna, robiąca robotki dla biednych dzieci hiszpańskich. Dalej don Jaime, młody i elegancki, infantki — Donna Krystyna i Donna Beatrix i infant Gonzalo, różowy blondynek, studujący agronomię. Codziennie rano w małym kościełku d'Avon odprawia się msza św. dla rodziny królewskiej. A przed kościołem stoją tłumy ludzi, dla których korona, nawet upadła — zawsze stanowią magnes nie do odparcia. Matki podnoszą dzieci.

— Przypatrz się dobrze, Dede, to król, ten wysoki, chudy, w szarym garniturze. O ten, podobny do wujka Teodora...

— Często następuje rozczarowanie. — Król? Ten? I tak zwyczajnie wygląda!

Szczekają kodaki, operatorzy ustawiają aparaty filmowe, dźwiękowe. Reporterzy amerykańscy starają się docisnąć do króla.

Król nie przyjmuje dziennikarzy i nie udziela wywiadów. Być może, że odpoczywa właśnie teraz, w szarym garniturze i bez korony. A może, sam ze swymi myślami, rozpamiętywuje Wielkanoc roku zeszłego, tak ciężką dla niego i bolesną?

W każdym razie myślami swymi nie dzieli się z nikim. H. P.

Tragiczne zajście na ulicach Wiednia

Umysłowo chory krawiec zastrzelił z rewolweru profesora uniwersytetu

Wiedeń, 12. 4. (PAT). Dziś w południe pewien krawiec, przybyły z Czechosłowacji, Jan Soukup, strzelił na ulicy 3-krotnie do 59-letniego profesora uniwersytetu, specjalisty chorób usznych, dr. Alexandra i położył go trupem na miejscu. Morderca został przez przechodniów zatrzymany. Policja aresztowała go w chwili, gdy chciał strzelać do otaczających go ludzi. W czasie śledztwa Soukup zeznał, że pragnął zastrzelić dr. Alexandra, ponieważ ten pozabawił go chleba.

Jak podają dzienniki, Soukup jest

człowiekiem umysłowo chorym i był kilkakrotnie internowany w zakładzie dla obłąkanych. Soukup usiłował już w 1910 r. dokonać zamachu rewolwerowego na prof. Alexandra, rzekomo z powodu nieudanej operacji nosa. Strzelając do prof. Alexandra, chybił. Soukup został wówczas aresztowany i ukarany. Od tego czasu uroił sobie, że prof. Alexander wszędzie go prześladowuje. Mądra prześladowca przybrała takie rozmiary, że Soukup po 22 latach powtórnie postanowił dokonać zamachu, tym razem ze skutkiem.

Powódź na Wileńszczyźnie

Szkody, wyrządzone przez powódź, są nieznaczące — Najwięcej ucierpiał mosty — Obecnie wody już opadają

Lida, 12. 4. (PAT). Wskutek podniesienia się wody na Niemnie na terenie gminy dogugowskiej zostały zalane osady Tkaczowa i Dubrowo oraz 2 domy w osadzie Jazowice. Ludność z zalanych domów ewakuowano. Osady Niswizcze i Urbanowicze zagrożone były ponownie. Na terenie gminy Iwnie woda podeszła pod wieś Zbojek, która w r. ub. była również zalana. Szkody, wyrządzone przez powódź, są bardzo nieznaczące. Najwięcej ucierpiał przyczółki i nasady mostów.

Charakteryzując tegoroczną sytuację powodziową, należy zauważyć, że miała ona przebieg normalny. Podniesienie się stanu rzek w związku z wiosennym

topnieniem śniegów przybrało tu i ówdzie chwilowo groźne rozmiary. Obecnie na terenie Wileńszczyzny sytuacja przedstawia się następująco:

Na terenie pow. dzisieńskiego poziom wody na rzekach wyraźnie i zdecydowanie opada. Dźwina, która wczoraj osiągnęła punkt kulminacyjny 7.60 m., dziś opadła do 7.40 m. W powiecie wileńsko - trockim woda na Wilji opada. W pow. brasławskim poziom wody na rzece Dźwinie wynosi 6.40. Łody ruszyły całkowicie. Obecnie nie grozi już powódź. W mieście Wilnie poziom wody na Wilji wynosi 6.02 m. — Kulminacyjny punkt wynosił 6.40 m.

Wybuch wulkanów w Argentynie

Nad całą Argentyną unoszą się chmury popiołu — Buenos Aires tonie w ciemnościach

Londyn, 12. 4. (Tel. wł.). Według ostatnich wiadomości z Buenos Aires, deszcz popiołu pada w dalszym ciągu i dziś dotarł do Monte Vidio, Salta i Bahia-Blanca. Cała Argentyna pokryta jest ciemnymi chmurami popiołu. W Kordyljerach czynnych jest osiem wulkanów. Straty w ludziach dotychczas nie notowano. Ludność zachodniej części kraju jest bardzo zaniepokojona z powodu panujących ciemności. Słońce nie jest w stanie przebić gestych chmur popiołu. Geologowie są zdania, że deszcz popiołu jest wstępem do oczekiwanych przeobrażeń żywiołowych, mia-

nowicie trzęsienia ziemi lub też wybuchu gazów trujących.

Władze poczyniły wszelkie zarządzenia i przygotowały tabor kolejowy do ewentualnego odtransportowania 80.000 ludności prowincji Mendoza, w której odczuło już trzy wstrząsy ziemi. Do zagrożonych okolic wysłano wojsko.

Buenos Aires, 12. 4. (PAT). W prowincji Mendoza odczuło 3 wstrząsy podziemne, równocześnie zaś okolica zasypana została popiołem, którego warstwa w niektórych miejscach dochodzi do 35 cm.

Buenos Aires tonie w ciemnościach.

Letni rozkład jazdy

Warszawa, 12. 4. (PAT). W roku bieżącym letni rozkład jazdy na polskich kolejach państwowych obowiązywać będzie nie, jak zazwyczaj, z dniem 15 maja, lecz w nocy z 21 na 22 maja. W tym samym terminie wprowadzony zostanie na wszystkich kolejach w Europie.

Zmiana rozkładu z dniem 15 maja zaniechana została w roku bieżącym

wobec przypadających w tym dniu Zielonych Świątek i przewidywanego wzmocnienia ruchu na kolejach, co wywołałoby niezawodnie wiele zamieszania przy wprowadzaniu nowego rozkładu.

W dniu 21 maja, począwszy od południa pociągi kursować będą według rozkładu prowizorycznego, a od godz. 24 — normalnie według nowego rozkładu.

Zastrzelenie przemysłników

Z Wielunia donoszą, że straż graniczna, patrolując w okolicy wsi Ługi, gmina Przysań, natknęła się na znanych władcom bezpieczeństwa przemysłników Michała Klamczyńskiego i Wojciecha Jeziorowskiego. Przemysłnicy chcieli się ratować ucieczką, wobec czego strażnicy użyli broni palnej i zabili ich na miejscu.

Przy przemysłnikach znaleziono większą ilość spirytusu pochodzenia zagranicznego.

Głos rozpaczy z Bolszewji

(KAP.) Na polach wsi Derewno w okolicy Rubieżewicz znaleziono balonik, do którego przymocowaną była kartka następującej treści w języku białoruskim: „Mieszkańcy wsi Ursarz powiatu Zaslawskiego w liczbie 175 osób od tygodnia głodują nie mając nawet kawałka chleba. Dzieci umierają z głodu. Władze sowieckie nie dostarczają żywności. Prosimy o pomoc was, bracia z Polski!”

Propaganda ślubów cywilnych w P. O. W.

(KAP.) Od pewnego czasu odbywają się co tydzień, w każdy piątek, w sali Rady Miejskiej Częstochowy wieczory odczytowe P. O. W. (Polskiej Organizacji Wojskowej) z bezpłatnym wejściem dla osób postronnych, a nawet z zachęcającym zaproszeniem w słowach: „goście mile widziani”. Odczyty te wygłaszają zwykle nauczyciele miejscowych szkół średnich, przeważnie na tematy zagadnień ekonomiczno-społecznych, państwowych, a po części i etycznych.

Przed kilku tygodniami wygłoszony był odczyt w sprawie reformy prawa małżeńskiego, który się spotkał jednak ze stanowczym protestem kilku słuchaczy ze sfer katolickich. Okazało się, że organizatorzy odczytów zabezpieczeni są od takich ewentualności sui generis bojówką, przeznaczoną do usuwania niepożądanych oponentów.

Porozumienie Prasowe Polsko-Czeskosłowackie

Dziś o godz. 6 po poł. odbędzie się w Kole Towarzystwie (ul. Nowa 7-8) publiczne posiedzenie Porozumienia Prasowego Polsko - Czeskosłowackiego z odczytem red. B. Jarochowskiego o prezydencie Masaryku.

W zebraniu weźmie udział attache prasowy i sekretarz legacji Poselstwa Czeskosłowackiego w Warszawie p. dr. Jarosław Nebesky.

Uprasza się o liczny udział członków Tow. Polsko - Czeskosłowackiego jak również zwolenników zbliżenia obu bratnich narodów, polskiego i czeskosłowackiego.

Wstęp wolny.

POPIERAJCIE TANIE KUCHNIE BO ONE KARMIA WSZYSTKICH GŁODNYCH!

ARKADY FIEDLER

WSRÓD KOROADÓW NAD IVAHY ILUSTROWANA POWIEŚĆ EGZOTYCZNA.

(Ciąg dalszy.)

49)

XLI.

Z zadymionej chaty wychodzę w hałaśliwą noc i z rozkoszą wciągam w płuca rzeźwe, balsamiczne powietrze. Na niebie mnóstwo lśniących gwiazd. Od krzewów roznosi się ostry, wonny zapach korzeni i kamfory. Żaby huczą dokoła i wprawiają mnie w wysmienity humor: i one wykrzykują na swój sposób starą legendę puszcy.

Do naszej ranszy nie jest daleko, sto kroków. W połowie drogi przystaję jak wryty. Przed kilkoma godzinami, opuszczając ranszę, zgasiłszy dla bezpieczeństwa ognisko. A oto widzę teraz poprzez zielska kapoeiry, że w naszej chacie jest jasno. Czyżby pożar? Napewno nie, ogień świeci zbyt spokojnie. Ktoś musiał rozniecić wewnątrz ognisko.

W miarę zbliżania się, nabieram pewności, że ktoś przebywa w naszej ranszy. Widać go wyraźnie poprzez lukę ściany. Możliwie jak najciszej podkradam się do chaty i przez

dziurę w bocznej ścianie zaglądam do środka. Trudno opisać moje zdumienie, gdy spostrzegam młodą indjanę, siedzącą samotnie nad ogniskiem. Nie widzę jej twarzy, gdyż siedzi do mnie plecami. Uderzają mnie tylko dwa długie warkocze. Dziewczyna ma na sobie czerwoną bluzkę.

Niebywało o tej spóźnionej porze odwiedziny kryją w sobie tak dziwną zagadkę, że mnie aż dech zapiera. Przypominam sobie, że ranszę przed nami zamieszkiwała jakaś staruszka, lecz nie tłumaczy mi to wizyty — dajmy na to — jej wnuczki, i to wizyty o północy, gdy całe toldo indjańskie z wyjątkiem gości kapitona Zinjjo śpi snem sprawiedliwych.

Dziewczyna zdaje się na kogoś czekać. Od czasu do czasu dokłada paliwa do ogniska a potem zwraca głowę w stronę wejścia ranszy, jak gdyby nasłuchując.

Przygoda! Uśmiecham się do siebie pełen animuszu i cichuteńko oddalam się od ranszy, by zatoczyć koło, niepostrzeżenie podejść do otwarcia chaty i zaskoczyć gościa. Doznaję wrażenia, że jestem myśliwym, skradającym się do zwierzyny.

Lecz zwierzyna czuwa. Nagle dziewczyna zrywa się i jednym susem doskakuje do wyjścia. Zderzamy się. Chwytam ją mocno za ramię, lecz natychmiast puszczam, dotkliwie ugryziony. Dziewczyna wyrwa się i ucie-

ka z ranszy. Chcę ją schwycić i kilka kroków pędzę za nią. Daremna gonitwa. Jest ciemno jak w worku, nadmiar otacza nas gęsta kapoeira. Przystaję i nadśluchoję. Żadnego odgłosu. Trudno w takich warunkach gonić indjanę, zbyt wiele ma nademną przewagi.

Wracam do ranszy. W tem wśród gąszczu, tuż w pobliżu, słyszę przytłumiony śmiech dziewczyny. Prowokuje i uraga. Pal ją szesz, daję za wygraną. Nie myślę bawić się w ślepą babkę i daremne harce wyprawiać wśród ciemności.

W ranszy moim zdumionym oczom przedstawia się widok wspaniałego posłania, jakie dziewczyna przygotowała mi z suchej trawy. Jest to wyraźnie przeznaczone dla mnie posłanie, gdyż przykryła je moim płaszczem gumowym, służącym mi jako koc do zakrycia. Z różnych drobnostek stwierdzam, że włożyła w tę pracę wiele dbałości o moją wygodę, dziwnie chwytającej za serce. Wychodzę jeszcze raz z ranszy i przywołuję sympatyczną senioritę. Niestety nie otrzymuję żadnej odpowiedzi. Indjanka milczy, albo już się oddaliła.

Szkoda, myślę z odcieniem żalu. — Rozkładałem się na wygodnym posłaniu i przy blasku ogniska oglądam rękę, na której znać ślady ukąszenia dziłki. Proste i drobne ma zęby bestja. Niestety zbyt szybko uciekła, nie widziałem jej twarzy.

Myślę, że Pazio chyba się zdziwi, gdy ujrzy moje legowisko. Paziowi nie usnęła. Musi spać na twardym klepsku, jak dotychczas.

Ognisko powoli przygasa. Znużenie bierze górę i w końcu zasypiam.

Budzi mnie nad ranem przybycie Pazia. Pazio wstawił się nie najgorzej, gada o sobie i bez potrzeby z hałasem rozdmuchuje ognisko. Opowiadam mu o nocnej przygodzie. Gdy kończę, Pazio słucha z coraz większym zainteresowaniem i potem żąda, żebym jeszcze raz opowiedział. Pazio za drugim razem rozumie, o co chodzi. Dostaje szału wesołości, pokłada się ze śmiechu i wykrzykuje:

— Jak? Jak to było? I puścił ją pan?

— Puściłem. Ugryzła.
— I posłanie panu zrobiła?
— Zrobiła.

Pazio z desperacji chwyta się za głowę, tarmosi rozczochrane włosy, raz śmieje się, a potem bryzga pogardą:

— Uch, niedołęga! Co za niedołęga! I nie zatrzymał jej! Przecież ona chciała.
— Niby czego?
Pazio wybucha śmiechem, wzywa bogów na świadków, odwraca się od ściany i urażony mamrocze bryzdkie słowa pod moim adresem. Poczem dobre, ale podchmielone chłopisko zasypia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Środa, 13 kwietnia 1932.

Słońce: wschód 5,00 — zachód 18,47 — długość dnia 13 godzin 47 min.
Księżyc: wschód 8,39 — zachód 2,10 — przed pierwszą kwadrą.
Kal. rzk.: Hermenegilda — jutro Walerjan.
Kal. słow.: Przemysław — jutro Myślimir.

Zebrania

- Dziś o 10,30 Konferencja w sprawie ubezpieczenia gradowego w Starostwie Krajowym:
o 17 Stacja Dożywcza przy Uczelni im. Dąbrowski — herbatka w „Adrii”, al. Marcinkowskiego 23;
o 17 Pokaz gazowy w gazowni miejskiej, Głobla 15;
o 19 Ognisko Polek — zebranie dyskusyjne w „Adrii”, al. Marcinkowskiego 23;
o 19 „Sokolice” (Śródka-Chwaliszewo) w Domu Kat. na Śródcę;
o 19,30 Tow. Przemysłowców Jeżyce — walne zebranie u p. Jaszka, ulica Kraszewskiego 16;
o 19,30 „Sokół” (sekcja lekkoatletyczna), w salce na boisku sokolem;
o 20 Tow. Opieki nad Zwierzętami — wykład dr. J. Gołąba: „Człowiek przedhistoryczny a zwierzę”, w sali U. P., Waly Wazów 26;
o 20 „Sokolice” (Wilda), u p. Zawadki, G. Wilda 75;
o 20 Tow. Pomocników Fryzjerskich (oddz. Pozn.) — nadzw. zebranie u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
o 20 Tow. Przemysłowców (Jeżyce) — walne zebranie u p. Jaszka, ulica Kraszewskiego 16.
Jutro o 18 T. P. N. Komisja Teologiczna — wykład ks. dr. Werbela: „Sw. Cyryl Jeroz. jako pedagog”, w gmachu T. P. N., ul. Mielżyńskiego;
o 19 Zjednoczenie Pracowników Rzemieślniczych (kołodzieje), w salce 20 Domu Rzemieślniczego;
o 19 Tow. Kult. Ośw. Kobiet im. Dąbrowski, w sali al. Marcinkowskiego 24.

Nocna służba aptek

- Śródmieście: Apteka pod Białym Orłem, Stary Rynek 41 — Apteka Św. Piotra, ul. Półwiejska 1. — Apteka Św. Marcina, ul. Fr. Ratajczaka 12. — Apteka Śródecka, Rynek Śródecki 1.
Wilda: Apteka „Fortuna”, Górna Wilda 96 — Apteka przy Bramie Wildeckiej, Górna Wilda 3.
Jeżyce: Apteka Mickiewicza, ul. Mickiewicza 22 — Apteka „Pod Opatrznością Boską”, ul. Dabrowskiego 76.
Ząbki: Apteka p. Plucińskiego, ul. Marszałka Focha, narożnik ul. Niegolewskich.
W innych dzielnicach pełnią nocną służbę apteki tamtejsze.

Pogrzeby

Dziś: Sp. dr. Piotra Lecha o godz. 17 z kaplicy szpit. miejskiego.

Licytacje

Dziś o 10 Małe Garbary 5 — rozmaite zabawki.

TEATRY

Teatr Polski: Dziś — „Romeo i Julia”. (Przedstawienie szkolne popołudniu.) Wczoraj „Omali nie noc poślubna”.
Teatr Nowy: Dziś — „Marius”.
Teatr Wielki: Dziś — „Królowa kina” — Występ Wł. Bratkiewicza.

27 stopni ciepła

Warszawa, 12. 4. (Tel. wł.) — Wczoraj panowała w Polsce prawdziwie wiosenna pogoda, aczkolwiek popołudniu niebo zaczynało się chmurnić. Temperatura była bardzo wysoka: o godz. 3 popoł. zanotowano w Warszawie 27 stopni ciepła według skali Celsjusza. Na ulich Warszawy widziano już mężczyzn bez pałt i panie w lekkich, wiosennych okryciach. Wiele osób nosiło jednak jeszcze futra. Ciepło wczorajsze zaskoczyło Warszawian.

Z TEATRU

Wycieczka angielskich studentów-amatorów z Hallebury, Szekspira „Juliusz Cezar”. Teatr Polski, Staraniem Towarzystwa Polsko-Angielskiego w Poznaniu. Duża zaleta tych wędrownych amatorów jest ich bezpretensjonalność. Są teatrem uczniowskim i niczem więcej być się nie silą. Plaga teatru amatorskiego jest udawanie aktorów, a tego właśnie nasi młodzieńcy goście szczęśliwie unikają. Nie potrzeba im żadnych dekoracji: kotary, horyzont i jakiś stolec, gdy rzecz dzieje się nie na powietrzu. Mało który używa peruki i szminek (jeden tylko „ucharakteryzował się starannie” i omali nie został nagrodzony chóralnym śmiechem: „szmerek” już był). Kostjumy mają bardziej urozmaicone, niż historyczne, nie usiłują też pozować się i gestykulować, z wyjątkiem Antonjusza, który albo zawadził o jakąś szko-

Groźny pożar na Zawadach

Dom mieszkalny w płomieniach — Dramatyczne sceny — Straż ogniowa wyratowała 10 osób — 3 osoby poparzone

Wczoraj o godz. 19 zaalarmowano straż pożarną na Zawady 10 do posesji p. Dembińskiego. Gdy miejska straż pożarna przybyła na wskazane miejsce, panowała tam wielka panika. W pobliżu ognia gromadził się bezradny i przerażony tłum, w tem wiele osób, które uszły z zagrożonego pożarem budynku. Z mieszkań drugiego i trzeciego piętra przerażeni ludzie chcieli wyskakiwać przez okna, gdyż płomienie ogarnęły już klatkę schodową.

Zanim nadjechała straż pożarna, rozegrały się dramatyczne sceny. Jedną z ratujących się kobiet wybiegła na parapet okna swego mieszkania i przeszła po gzymsie, szerokości 15 cm, do innego mieszkania na drugim piętrze. Było to poprostu cudowne ocalenie przed ogniem. Inne fakty również świadczą o niezwykłym popłochu. 24-letnia mieszkanka płonącego domu, p. Klara Kosicka, wzięwszy dziecko na rękę, usiłowała wybiec na schody. Przy otwieraniu drzwi buchnął płomień i poparzył jej dotkliwie rękę. Musiała się ona cofnąć w głąb mieszkania. 41-letni Czesław Pawlak zbudził się w czasie pożaru ze snu i usiłował wejść do sieni. W otwarte drzwi buchnęły płomienie. Pawlak wbiegł przerażony do mieszkania i rozbił szyby, aby wyskoczyć oknem. Było to właśnie w chwili, gdy nadjechała straż pożarna.

Celowe zarządzenia straży ogniowej,

która przystąpiła do akcji pod komendą ogniomistrza p. Schwarza, zapobiegły dalszemu szerzeniu się paniki. Z wyżej położonych pieter wyratowano przeszło 10 osób. Do akcji ratunkowej przystąpiono przy pomocy sikawek ręcznych i jednej linii węża. Srożący się ogień zdołano wkrótce opanować. Spłonęła klatka schodowa do wysokości trzeciego piętra a od żaru podpadał tynek. Straty materialne dzięki szybkiej akcji ratunkowej nie są zbyt wielkie. Po godzinnej pracy ogień ugaszono.

Najdotkliwsze poparzenia odniósł właściciel domu, 59-letni Jan Dembiński, z zawodu rybak. P. Dembiński w kuchni zagrzał karbolinoleum do zaprawiania sieci rybackich. W pewnej chwili karbolinoleum zapaliło się a zaskoczony wypadkiem p. Dembiński chciał wynieść kocioł z 15 litrami gorącego płynu na podwórze. W sieni jednak upuścił kocioł z powodu poparzenia rąk. Płonąca ciecz rozlała się pod podłogę i ogień momentalnie objął całą sien aż do górnego piętra, odcinając lokatorom jedyny możliwy odwrót.

Na miejsce groźnego wypadku przybyło pogotowie ratunkowe, które opatrzyło poparzonych. Bardzo ucierpiał p. Dembiński, który odniósł poparzenia drugiego stopnia.

Gdyby nie wczesne przybycie straży pożarnej, ogień przybrałby rozmiały wielkiej katastrofy. (k.)

Z Rady Ligi Narodów

Sprawa raportu komitetu finansowego odroczone została do maja

Genewa, 12. 4. (PAT). Dziś popołudniu odbyło się pod przewodnictwem premiera Tardieuu posiedzenie Rady Ligi Narodów.

Na wstępie premier Tardieu przypomniał załobę, jaką okryła Ligę śmierć min. Sokala i szwajcarskiego delegata płk. Reynier. Mówca przypomniał doniosłą rolę, jaką min. Sokal odegrał w różnych komisjach Ligi i złożył kondolenie rządowi polskiemu. Min. Zaleski podziękował premierowi Tardieu w imieniu rządu polskiego i własnym, podkreślając, że w min. Sokalu stracił nietylko oddanego współpracownika, lecz także osobistego przyjaciela.

Zkolei Rada rozpoczęła dyskusję nad ogólną częścią raportu komitetu finansowego.

Sprawozdawca, delegat Norwegji Braadland oświadczył, że zazwyczaj, przedstawiając raport komitetu finansowego, mógł równocześnie proponować projekt rezolucji, ale w tym wypadku jest to niemożliwe. Sprawozdawca ogranicza się więc do streszenia raportu.

Przewodniczący Tardieu podkreślił, że raport komitetu finansowego zawiera 3 zasady: 1) Trudności państw Europy środkowej wynikły z ogólnego kryzysu gospodarczego, 2) komitet finansowy projektuje pomoc w postaci kredytu krótkoterminowego, 3) komitet finansowy zwraca uwagę na znaczenie zacieśnienia stosunków gospodarczych interesowanych krajów. Tardieu omówił następnie krótko prace konferencji londyńskiej i oświadczył: Cztery państwa, które tam były reprezentowane, są obecnie zdania, że muszą poddać raport komitetu finansowego egzaminowi ze strony innych rzeczoznawców. W związku z tem prosi Rada Ligi o odro-

czenie sprawy do maja. Pragnie ona też pozyskać dla swoich rzeczoznawców pomoc komitetu finansowego i sekretariatu Ligi.

Min. Simon i Grandi poparli wywody Tardieu, jak również delegat niemiecki v. Buelow, który przy tej okazji wygłosił dłuższe przemówienie, starając się wykazać, że opinia publiczna wyolbrzymiła trudności, napotkane w Londynie i nie wzięła pod uwagę trudności technicznych tego skomplikowanego zagadnienia.

Po przemówieniu przewodniczącego komitetu finansowego Suwicha, który podkreślił, że komitet tylko po długim wahaniu zdecydował się na zaproponowanie pożyczki międzynarodowej jako środka wyjścia wyjątkowego i przejściowego, Rada przyjęła rezolucję, w której przyjmuje do wiadomości raport komitetu, podkreśla znaczenie dyskusji nad zagadnieniem zbliżenia gospodarczego państw nadunajskich i innych i przyjmuje do wiadomości życzenie Wielkiej Brytanji, Francji, Włoch i Niemiec, aby raport komitetu był zbadany przez ich rzeczoznawców, upoważnia komitet finansowy do współpracy w tem studjum i przewiduje ponowne zajęcie się Rady tą sprawą podczas sesji majowej.

We czwartek zapewne Rada wystucha ekspozycję delegatów zainteresowanych państw, co jednak nie zmieni w niczem dzisiejszej decyzji, odraczającej całą sprawę do maja.

KRONIKA MIEJSCOWA

— * Z Tow. Opieki nad zwierzętami. Po pouczającym wykładzie p. prof. dr. Adama Wodniczko na temat „Ideologia

ochrony zwierząt a ruch ochrony przyrody”, wygłoszone wykłady w gmachu Uniwersytetu Poznańskiego. Waly Wazów 26 sala 17 i to: w środę dnia 13 bm. o godz. 20 wykład p. dr. J. Gołąba n. t. „Człowiek przedhistoryczny a zwierzę”, i w sobotę dnia 16 bm. o godz. 20 wykład p. dr. Ambrożego Moszyńskiego n. t. „Inteligencja zwierząt”.

— * Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym zwolniono z więzienia śledczego aresztowanych w dniu 20 marca i dni następnym Feliksa Hirszberga, Feliksa Piekuckiego, Władysława Andrzejewskiego i Alfonsa Pawlickiego. (k.)

— * W sprawie zacczadzenia gazem w domu przy W. Garbarach 21 donoszą nam, że nie było tam usiłowanego samobójstwa, jak pierwotnie głoszone, lecz że chorowita p. Ludwika Kachlicka uległa zacczadzeniu wskutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś o godz. 3 popołudniu przedstawienie arcydzieła Szekspirowskiego „Romeo i Julia” tylko dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych. — Wczoraj wraca na afisz ostatnia nowość sezonu, niezrównana w swym beztróskim humorze angielska farsa „Omali nie noc poślubna”, która zdobyła rekordowy sukces i owacyjnie przyjęcie.

Pod kierunkiem reżyserskim dyr. Szczurkiewicza odbywają się codzienne próby najnowszej sztuki świetnego pisarza, laureata nagrody Państwowej Karola Huberta Rostworowskiego „U mety”, której prapremię odbędzie się jeszcze w tym miesiącu.

Z Teatru Nowego

Najgłośniejsza obecnie w całej Europie mowotę znakomitego M. Pagnola „Marius” należy do tych utworów, które wymagają specjalnie kulturalnej publiczności, rozmiłowanej w prawdziwie subtelnych sztukach.

W Poznaniu „Marius” został przyjęty przez całą prasę i elitę publiczności jako olbrzymi sukces artystyczny.

Publiczność, która prawdziwie interesuje się teatrem i jego wartościami, powinna wykorzystać sposobność ujrzenia tak wybitnego dzieła.

Z Teatru Wielkiego

Dziś świetna operetka J. Gilberta „Królowa kina”, w której występuje król komików polskich, niezrównany Wł. Bratkiewicz i ulubienica Poznania, p. J. Fontanówna. „Królowa kina” kończy się o godz. 10,30.

We czwartek jedyny występ primadonny p. Wandy Werwińskiej, zwaney przez prasę zagraniczną „polską Jeritzą”, w roli tytułowej „Carmeny” w operze Bizeta. Wanda Werwińska po triumfalnych sukcesach w wiedeńskiej operze, do której niebawem powraca na stałe, jest dziś uznana za najświetniejszą odtwórczynię roli Carmen, w której święciła niebawem triumfy na największych scenach europejskich. Ceny miejsc zwyczajne od 75 gr do 4,50 zł.

Z Teatru Narodowego

(Ulica Fr. Ratajczaka 21).

W niedzielę, 17 b. m., odbędzie się premiera prześlicznej sztuki fantastycznej Lucjana Rydla p. t. „Zacczarowane Koło”. Sztuka przygotowana jest z pietyzmem, reżyseruje Stanisław Fiszer, a pomyslowe dekoracje projektu prof. Stanisława Jarockiego. Premiera wzbudziła w mieście zrozumiałe zainteresowanie. Bilety są już do nabycia w firmie A. Szrejbrovski, ul. Gwarna 20 od 50 gr. do 1 zł.

łą dramatyczną, albo opatrzył się aktorów i aktorstwa, mówi nie bez ekspresji, ładnie wygląda i rusza się z pojęciem. Sympatyczna jest także amatorka, grająca Porcję. „Lud” robią z zapalem, mniej więcej tak, jak to bywa w każdym teatrze amatorskim, gdzie im mniejsza rola, tem większa energia.

Oczywiście o teatrze angielskim nikt stąd nie nabierze wyobrażenia, kto innego nie widział. Nawet o sposobie wygłaszania tekstu niewiele się dowie. Młodzieńcy mówią naogół wyraźnie i inteligentnie, lecz z intonacją niezawsze można się domyślić afektu, o który idzie. Jest z tem trochę tak, jak z imionami własnemj Rzymian w angielskiej wymowie. Mam nawet na tem tle wspomnienia. Gdy wczoraj doleciały mnie pierwsze „Kesjes”, „Sizar” i „ajd of marcz”. (Kassjusz, Cezar i Idy marcowe) przypominałem sobie słuchanego przed laty „O-

tella” w His Majestys Theater, za sir Berbooma Tree. Choć poszedłem dobrze obokuty w egzemplarzu, przez parę obrazów trudno mi było uważać, tak obsiadła mnie myśl, co może znaczyć ustawicznie powracające słowo: „Bhebenszoo”. Na pauzie naradzaliśmy się nad tem z Tarasiewiczem (on to bowiem był moim towarzyszem londyńskiej wyprawy), aż po długich deliberacjach wpadło nam na myśl, że to musi być: „Brahantio”. Coprawda dzisiaj nie umiem po angielsku nic, a wówczas nie umiałem nawet połowy tego.

Przyjmowaliśmy naszych młodzieńskich gości z taką sympatją, na jaką zasłużyli w całej pełni. Objężdżają oni różne państwa — jak już o tem w „Kurjerze” była mowa, kosza pokrywają sobie z dochodów, a celem takich wycieczek jest także, między innymi, nawiązywanie stosunków z młodzieżą innych narodów i wymiana

podobnych gości. Wartość zainteresować się tą stroną sympatycznej angielskiej wycieczki. Nasze teatry szkolne mają rozległy repertuar, w którym zwłaszcza regionalno-folklorystyczne wieczory mogłyby być interesujące dla publiczności wielkobrańskiej, jako coś egzotycznego. Wczoraj teatr był przepelniony od góry do dołu — najlepszy dowód, że egzotyka ma dużą siłę przyciągającą, bo język angielski nie jest u nas jeszcze tak rozpowszechniony, aby większa część widzów orientowała się w szekspirowskim oryginale. Dwie miłe panienki, którym przedstawienie bardzo się podobało, miały nawet pewien zawód, jak wynikało z ich zasłyszanej przemennie uwagi „szkoda tylko, że wszystko po angielsku”. Ale to właśnie argument za sukcesem w Anglii naszych śpiewek, obrzędów ludowych i tańców, które i bez tekstu będą doświadczone wszystkim. W. N.

Pogrzeb śp. Petronili Serda - Teodorskiej

Dzisiaj popołudniu odbył się z kaplicy szpitala garnizonowego pogrzeb śp. Petronili z Słodowiczów Serda-Teodorskiej, małżonki gen. Serda - Teodorskiego, prezesa Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego w Poznaniu, zasłużonej działaczki na polu zbliżenia polsko-jugosłowiańskiego. Przed kaplicą pojechał zwłoki Zmarłej konsul jugosłowiański w Poznaniu, dyr. Scheffs, podnosząc zasługi jej około zbliżenia bratnich narodów i miłość, z jaką odnosiła się do narodu polskiego.

W żałobnej uroczystości wzięli m. in. udział: dowódca O. K., gen. Dzierżanowski z szefem sztabu ppłk. Dżugajem, wiceprezydent miasta dr. Kiedacz, zarząd i członkowie Stow. Polsko-jugosłowiańskiego oraz liczna publiczność.

Herbatka artystyczna

W dniu 16 bm., jak już poprzednio donosiliśmy, odbędzie się staraniem Stowarzyszenia Pań Św. Wincentego a Paulo, dzielnicy Św. - Łazarzkiej, druga herbatka artystyczna w sali cukierni Dobskiego.

Początek o godz. 20-tej. Wstęp tylko 1 zł.

Program przewiduje łaskawy udział wybitnych sił literackich i artystycznych a mianowicie prof. Balińskiego, dr. Kollera, p. Łucji Pieprzówny, śpiewaczki estradowej przy akompaniamencie p. Andersa, p. Brackiej, artystki teatr. pozn. i prof. Broniewskiego.

Stow. Pań zaprosiło również klub poetycki „Prom“, którego członkowie pp. Herbert, Kapuściński, Kosko, Morski i Przyłuski wygłoszą własne recytacje.

„Krwawy deszcz“

Florencja, 12. 4. (PAT). W całej Toskanji, a szczególnie we Florencji zauważono ciekawe zjawisko tak zw. „krwawego deszczu“.

Dyrektor miejscowego Obserwatorium Astronomicznego, Bijar Alfani wydał komunikat w którym tłumaczy, że wiejący od kilku dni gwałtownie południowy wiatr afrykański, rozpylił w powietrzu wielkie masy drobnituchowego piasku z pustyni. Przewidywać można, że dopóki pył nie opadnie, zjawisko „krwawego deszczu“ może się powtórzyć.

Katastrofa w kopalni

Berlin, 12. 4. (PAT). Na kopalni Mathias Stinnes pod Gladbeck wydarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą 4 ofiary w ludziach. Wskutek zawalenia się jednego ze stropów zasypanych zostało 5 górników.

Po długotrwałej akcji ratunkowej zdołano wydobyć zwłoki 4 zabitych ofiar. Piątego górnika zdołano uratować.

Groźny pożar

Z Wielunia donoszą, że we wsi Mokrzew wybuchł wczoraj groźny pożar, który strawił 20 zabudowań gospodarskich wraz z żywym i martwym inwentarzem.

Straty wynoszą około 80,000 zł.

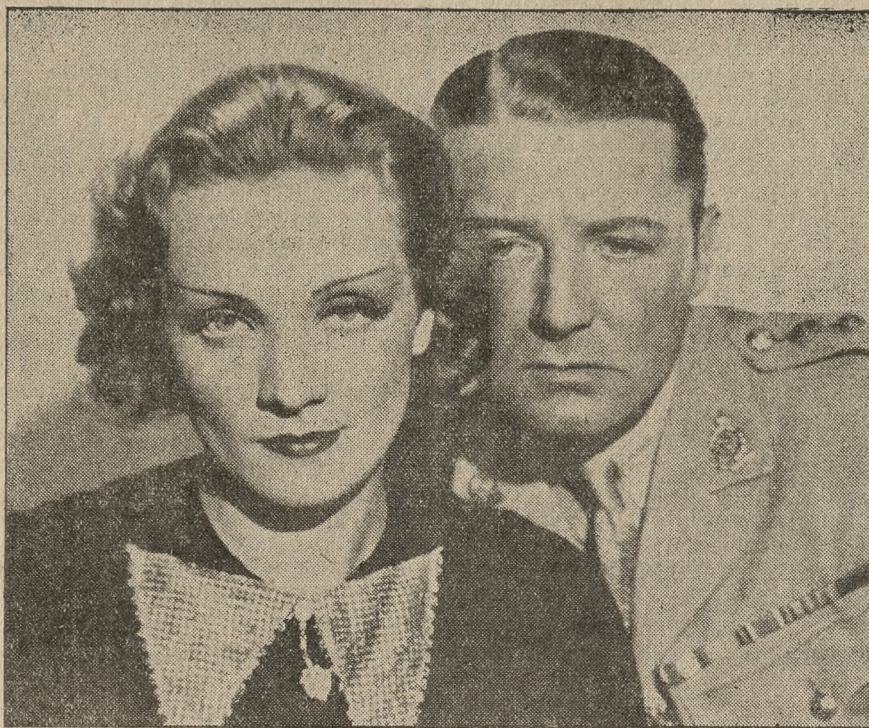
Dźwiękowe Kino „APOLLO“

Dziś! UROCZYSTA PREMERA Dziś!

Najwspanialszy „super-szlager“ dźwiękowy sezonu!
Film na tle aktualnych wydarzeń na froncie chińsko-japońskim

SZANGHAI-EXPRESS

Udział biorą najslawniejsi artyści świata:



Marlena Dietrich — Clive Brook — Anna May Wong

Seanse o godzinie 5 — 7 — 9

UWAGA! Wobec olbrzymiego zainteresowania i przewidzianego wielkiego natłoku przy kasach — dla wygody P. T. Publiczności przedsprzedaż biletów odbywać się będzie w dniu dzisiejszym wyjątkowo od godz. 11-1 w południe. Telef. zamówień nie przyjmuje się. Passe-partout do piątku włącznie nie ważne

Zatrucie na bankiecie

Durban, 12. 4. (PAT). Dr. Weitzmann, b. przewodniczący światowej organizacji sjonistycznej, uległ w czasie bankietu, wydanego na jego cześć, za-

truciu ptomaina. Podobnego zatrucia doznało jeszcze 30 osób, które brały udział w tym bankiecie.

Dr. Weitzmann odbywał podróż po Afryce południowej celem zebrania funduszy na odbudowę Palestyny.

Durban, 12. 4. (PAT). Stan zdrowia dr. Weitzmanna, który uległ zatruciu, nie budzi poważnych obaw.

Również i 30 innych osób, w tej liczbie małżonka dr. Weitzmanna, są na drodze do wyzdrowienia.

Z WIELKOPOLSKI

— * **Gniezno**, (Falszywe 5-złotówki). W Gnieźnie przytrzymano w tych dniach pewnego osobnika pod zarzutem rozpowszechniania fałszywych pięciozłotówek. Znalezione przy nim 30 fałszyfków. (k)

KRONIKA FILMOWA

Kino „Metropolis“ wyświetla film p. t. „Obława w Paryżu“. W czasie obławy policyjnej poznaje się przypadkowo para młodych ludzi. Ona jest śpiewaczką w jakimś teatryku, a on — marynarzem na urlopie. Poczułi do siebie sympatię i pokochali się. I znów przez wypadek on odkrywa w sobie zdolności bokserkie — Znajduje mecenasa, trenuje i zostaje mistrzem Francji. Jako sławny bokser cieszy się wielkim powodzeniem u kobiet, a te triumfy oddalają go od ukochanej dziewczyny. Ona wyjeżdża na tournée, chce o nim zapomnieć. On hula. Ale na meczu o mistrzostwo Europy zostaje pobity. Wielbicieleki odwracają się od zwyciężonego, a wtedy ona wraca — pociesza, dodaje otuchy. Treść prosta, niewymyślna, żywa. Filmy francuskich reżyserów ujmują tę właśnie szczerością. — Główną rolę kreuje znana już dobrze, choć z niewielu filmów, czarująca Anabella; bohaterem jest Jean Prejean, dobry aktor, miły piosenkarz. Reżyserował H. Gallone.

Nadprogram — ciekawy miesięcznik filmowy. (ver.)

Kino „Colosseum“ wyświetla film p. t. „Gdy wybiła północ“. Treść jest pełna niesamowitości i tajemniczości. W starym zamku dzieją się przejmujące historie. Po otwarciu testamentu starego diawka, który cały swój majątek zapisał siostrzenicy ku zazdrości innych krewnych, kręca się przerażające upiory, giną klejnoty, padają trupy. Jak się okazuje, wszystko to ma na celu wystraszenie spadkobierczyni. Jeden tylko młodzieniec podtrzymuje jej odwagę i pomaga wykryć winowajcę, aby na zakończenie ożenić się z bogatą dziedziczką. Tajemniczość i upiornosc akcji utrzymana jest bardzo dobrze. W roli głównej bardzo miła H. Twelretrees; jej przyjaciela gra R. Hacket, a konkurenta do spadku — Neil Hamilton. (ver.)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 12 kwietnia 1932

(Obsługa radiotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopy dyskont	Parytet w zlocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Łondynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań . . .	7 1/2	—	100 zł	—	57,17	47,15	33,75	—	—	380,12	—	79,41
Warszawa . . .	7 1/2	—	100 zł	—	—	47,15	—	—	—	—	—	—
Gdańsk . . .	5	173,52	100 Gd. gld.	—	—	82,47	—	—	—	661,50	—	—
Berlin . . .	5 1/2	212,34	100 R. M.	211,70	—	—	16,01	—	600,—	805,25	121,50	169,60
Belgia . . .	3 1/2	123,94	100 belg.	—	71,33	58,98	27,13	—	355,—	—	71,90	100,05
Bukareszt . . .	7	172,—	100 l.	—	—	2,522	632,—	—	15,17	20,39	3,07	—
Budapeszt . . .	7	155,90	100 pengo	—	—	56,94	30,—	—	—	—	—	—
Holandja . . .	3	358,31	100 gld. hol.	361,20	206,69	170,58	9,38	—	1026,—	—	207,90	280,10
Kopenhaga . . .	5	238,88	100 k. d.	—	—	87,16	18,29	—	—	—	106,50	147,—
Łondyn . . .	3 1/2	43,38	1 funt szterl.	33,80	19,35	15,96	—	—	96,25	128,48	19,50	27,10
Nowy York . . .	3	8,91,41	1 dolar	8,907	50,949	4,209	380,—	—	25,32	33,81	—	713,20
Paryż . . .	2 1/2	172,—	100 fr. franc.	35,15	20,12	16,61	96,34	—	—	133,37	20,25	28,18
Praga . . .	5	180,62	100 k. cz.	26,38	15,13	12,465	128,—	—	74,90	—	15,20	21,13
Rzym . . .	6	172,—	100 l.	45,05	—	21,63	73,93	—	130,05	174,77	26,27	37,20
Szwajcaria . . .	2	172,—	100 fr. szwajc.	173,70	99,30	81,95	19,51	—	493,—	659,25	—	139,25
Sztokholm . . .	5	238,88	100 k. szw.	—	—	82,42	19,45	—	494,—	—	100,25	139,—
Wiedeń . . .	7	125,43	100 szyling.	—	—	49,95	31,00	—	—	383,25	—	—

Ratunek dla skórno-chorych!

Krem na skórę „HEILWUNDER“, patent gdański Nr. 1919. Niezwykła kosmetyka do pielęgnacji skóry skutkuje z powodzeniem w rozpaczyliwych wypadkach wszystkich rodzajów liszajów ropnych, ranach u nóg egzemii, przyszcach, wrzodach, wszelkiego rodzaju czerwoności twarzy i nosa, odmrożeniach itd. Przy zamówieniach uprasza się o cel użyteczności. Świetne uznania. Jeżeli bez skutku zwrot pieniędzy. Cena 8,60 zł. Wysyła za zaliczką. Przy wysyłce sumy zgóry bez portorium. nw 4425

Chem. Rosm. Laboratorium „KLOSSIN“, Gdańsk 2, Hundegasse 43.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W piątek, 15. 4. 1932, godz. 10, ul. Wieżowa 10, „Przewóz“, sprzedam publicznie najwięcej dającym: np 9 683 salonik mahoni: stół, stolicek, kanapę, 6 foteli, biurczko, 2 duże lustro, lampę oraz umywalnię, 11 obrazów, kredens, portjery i drobniejsze sprzęty.

W. Trzeciak, kom. sądowy Poznań, ul. Młyńska 3, tel. 51-18

Dzierżawa hotelu

Hotel Polonia w Chojnicach na Pomorzu, w centrum miasta, o 16 umeblowanych pokojach gościnnych oraz 2 salach restauracyjnych, z mieszkaniem prywatnym jest wraz z koncesją na wyszynk wódek od zaraz do wynajęcia. Do hotelu należą garaż i piwnice. Oświetlenie elektryczne, gaz, kanalizacja, centralne ogrzewanie, łazienka. Warunki bardzo dogodny. dp 3 303

Miejska Komunalna Kasa Oszczędności w Chojnicach

PRZETARG PRZYMUSOWY

W piątek, 15. 4. 32., godz. 1, Romana Szymańskiego 3, sprzedam publicznie najwięcej dającym: np 9 682 bufet, kanapę, maszynę do szycia, lustro, dywan, krzeselka.

W. Trzeciak, kom. sądowy Poznań, ul. Młyńska 3, tel. 51-18

1 SPRZEDAŻE

Maszynę

do pisania i powielacz sprzedam. Szkolna 7/8, miesz. 8, zdw 47 781

Samochód

franc. 4 osobowy dobrze utrzymany bardzo tania. Oferty Kurjer Poznański zdp 47 691

13 LOKALE

Inteligentowi

punktualnemu 2 umeblowane pokoje polecam. Oferty Kurjer Poznański zdp 48 006

2 biurowe

umeblowane pokoje polecam centrum. Oferty Kurjer Poznański zdp 48 005

22 ROZMAITE

Ca. 300 cbm.

wykupu i odwózki ziemi do wydania na Łazarzu. Zgłoszenia: Pe-Te-Ha, Fredry 2, dp 3302

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Dziewczyna

z lepszej rodziny z bardzo dobrem gotowaniem, pieczeniem poszukuje posady tylko w lepszym domu. Oferty Kurjer Pozn. zdw 46 566

Krawcowa

działa, szuka pracy poza dom. Diuga 14, m. 3, zdw 47 847

Przedpłata

na kwiecień 1932, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilust. „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, a odosłaniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odosłaniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,94, kwartalnie zł 14,82, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przyszłości strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6 łamowej 25 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potoczными 200 gr. od 1-łamowego m. m. nia porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłym wypadkach do godz. 22 u stróża do wydania wieczornego „drobne“ do godz. 11 większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (Huste) 25 gr. każda dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstające wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.